

# Zatrzymany, bo kontaktował się ze Snowdenem

19 sierpnia 2013

Brytyjskie służby zatrzymały mężczyznę związanego z Glennem Greenwaldem, dziennikarzem kontaktującym się z Edwardem Snowdenem. Zatrzymanie wyglądało bardziej na pokaz siły i próbę zastraszenia, niż na uzasadnioną akcję przeciwko terroryście.

Jeśli śledzicie wiadomości na temat Snowdena i PRISM, zapewne kojarzycie nazwisko Glenn Greenwald. Jest to dziennikarz Guardian, z którym Snowden kontaktował się już w lutym. Ten dziennikarz miał otrzymać „tysiące dokumentów do zbadania” od whistleblowera.

Dziś Greenwald poinformował na łamach Guardian, że jego partner został zatrzymany przez brytyjskie służby na lotnisku Heathrow. Podstawą do zatrzymania były przepisy ustawy Terrorism Act of 2000, która jak łatwo się domyślić ma zapobiegać terroryzmowi.

Zatrzymany – David Miranda – jest obywatelem Brazylii. Podróżował liniami British Airways i chciał się dostać do Rio przez Londyn. Po zatrzymaniu nie umożliwiono mu kontaktu z adwokatem. Dziennikarz Guardian został telefonicznie powiadomiony o zatrzymaniu przez urzędnika. Zadzwoił do niego urzędnik czy też oficer, który nie podał swojego nazwiska, a jedynie służbowy numer (203654). Urzędnik twierdził, że władze UK mają prawo zatrzymać Davida Mirandę na 9 godzin.

Glenn Greenwald skontaktował się z Guardianem, który zadbał o wysłanie na lotnisko prawników oraz przedstawicieli rządu Brazylii. Okazało się, że nawet ambasador Brazylii nie był w stanie zdobyć dokładniejszych informacji o powodzie zatrzymania.

Brazylijczyk był przetrzymywany dokładnie przez 9 godzin, „do ostatniej minuty” jak twierdzi Greenwald. Ten czas został poświęcony na wypytanie go m.in. o współpracę z Laurą Poitras, która filmowała wywiady z Edwardem Snowdenem. Poza tym zabrano Brazylijczykowi wszelką elektronikę jaką ze sobą miał.

Greenwald uważa, że zatrzymanie jego partnera było nadużyciem przepisów antyterrorystycznych oraz próbą zastraszenia. Trudno się z tym nie zgodzić. Jeśli władze UK pytały Davida Mirandę o kwestie dotyczące NSA to najwyraźniej dobrze wiedziały z kim mają do czynienia. Nie przedstawiono uzasadnionych powodów, aby tego człowieka uznać za terrorystę.

Wiele osób powie, że władze działały zgodnie z prawem. Każdy człowiek mógł być zatrzymany na 9 godzin. Należy jednak zadać pytanie o cel istnienia przepisów antyterrorystycznych. Czy powstały one po to, aby zatrzymywać każdego? Nie! Te przepisy miały ułatwiać walkę z terrorystami. Jeśli zaś zaczynają służyć do organizowania przesłuchań osób bliskich dziennikarzom, jest to bardzo niepokojące.

Najbardziej widocznym efektem tego przesłuchania będzie to, że teraz dowie się o nim bardzo wielu ludzi. Nie wystawi to brytyjskim służbom najlepszego świadectwa, ale doprowadzi do zadawania dobrych pytań o uprawnienia służb.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)